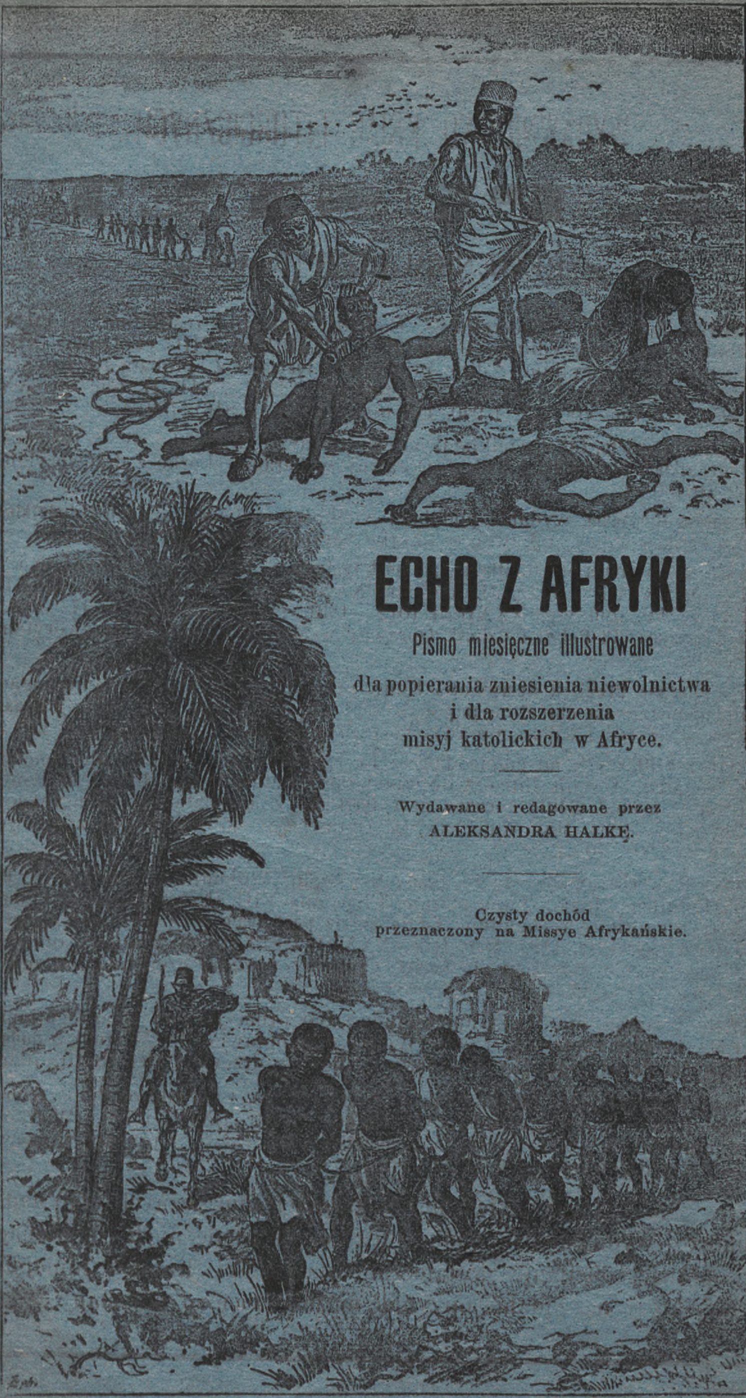
Cena rocznie w całej Austryi pocztą 50 ct. (1 kor.), w Niemczech 1 m. 20 fg.



# ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie.

Administracya Echa (gdzie należy nadsyłać prenumeratę) w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 4. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

# ECHO z AFRYKI

**Pismo miesięczne illustrowane**

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce

wydawane i redagowane
przez
**Aleksandra Halkę.**

**Rocznik** 1893 **pierwszy.**

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1893.

Nakładem Aleksandra Halki

# SPIS PRZEDMIOTÓW

zawartych w roczniku „Echa z Afryki“ z r. 1893.

Królowa Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

# ECHO Z AFRYKI

PISMO MIESIĘCZNE ILLUSTROWANE

dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzania misyj katolickich w Afryce.

Wydawca i redaktor: **Aleksander Halka.**

**Jego Świątobliwość Papież Leon XIII**

raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwo apostolskie.

**Prenumerata całoroczna z pocztą wynosi:**
w całej Austryi . . . . . . . . . . . (1 kor.) **50** ct.
w Niemczech . . . . . . . . . . . . 1 m. **20** fg.
w innych państwach Europy . . . . . . . . **2** fr.
w Ameryce . . . . . . . . . . . . . . . . ½ dolara.

**„Echo" wychodzi 15 każdego miesiąca** w objętości przynajmniej 8 stron.

**Redakcya:** A. Halka, Salzburg, Hübnergasse 3.

**Administracya:** Kraków, ul. Siemiradzkiego 4.

Prenumerować można: **w Administracyi „Echa" w Krakowie,** w Drukarni *Czasu*, tudzież we wszystkich księgarniach.

**Inseraty** (przyjmuje tylko administracya *Echa* lub drukarnia *Czasu* w Krakowie) kosztują: Cała strona 16 złr., ½ str. 8 złr., ¼ str. 4 złr., ⅛ 2 złr. Częściej ogłaszającym znaczny rabat.

**Nr. 1.** **Kraków, 15 Stycznia 1893 r.** **Rok I.**

# Wstępne Słowo.

Ktokolwiek zamierza odbyć podróż, zaczyna od tego, że zawczasu, przy pomocy różnych książek i rozkładów jazdy, układa jej kierunek. Taki też nowy kierunek podróży właśnie i *Echo* sobie ułożyło. *Echo* jest starym wędrowcem. Prawie od czterech lat, to jest od chwili, kiedy niedawno zmarły Ks. Kardynał Lavigerie, ten wielki miłośnik biednych czarnych niewolników, w całej chrześcijańskiej Europie ogłosił krucyatę przeciw niewoli w Afryce, od tego czasu, nasze *Echo* podróżuje od jednej części Austryi i Niemiec do drugiej, wszędzie, gdzie tylko niemieckim językiem władają, budząc zajęcie się i ofiarność na korzyść biednych murzynów i missyj katolickich w Afryce. A dzięki Bogu, nie odbywało tych podróży daremnie! W pałacach zamożnych, jako też w chatach ubogiego i prostego ludu, otworzono drzwi wędrowcowi, a lud nawet, ze szczególnym zapałem i gościnnością. Wszędzie z rozrzewnieniem słuchano strasznych opowiadań o smutnym losie niewolników, czytano ciekawe listy pisane przez misyonarzy pracujących w Afryce, skutkiem tego niejedna okruszyna chleba ze stołu zamożnych, niejeden grosz wdowi wpłynął do kieszeni *Echa*, które go przesłało do Afryki, dla popierania wielkiego i świętego dzieła zniesienia niewolnictwa. Dość wspomnieć, że w ubiegłym roku (1892), *Echo* zebrało w ciągu swej wędrówki, prawie **4000** złotych reńskich dobrowolnych datków. Takie powodzenie i takie widoczne owoce błogosławieństwa Bożego, zachęciły *Echo* do ułożenia sobie nowej podróży. Czy zgadłeś już, kochany czytelniku, dokąd teraz *Echo* swoje kroki zamierza skierować? Do twojej i mojej ojczyzny, do naszej Polski, tego kraju bohaterów i męczenników, tego kraju, sławnego ze swoich cierpień i krzyżów, a nadto sławnego ze swej głębokiej pobożności, ze swych szlachetnych uczuć i swej wierności dla Stolicy Apostolskiej. Udaje się do narodu, który od niedawna — dziwnem i cudownem zrządzeniem Opatrzności — bardziej niż jakibądź inny naród, jest wezwany do dzieła rozkrzewienia wiary na całym świecie, bo wszakże Polak wyniesionym został na godność prefekta św. Propagandy, którego *czerwonym papieżem* dla jego wielkiej potęgi i władzy w hierarchii kościelnej nazywają [1]). A Polska nie tylko powinna się tem szczycić, ale nadto powinna się stać godną tego zaszczytu. Czy więc *Echo* w sprawie tak

---

[1]) Ks. Kardynał Ledóchowski, dawny prymas Polski, został z końcem Stycznia 1892 r. zamianowany przez Ojca świętego Prefektem Propagandy. Kongregacya zaś Propagandy jest instytucyą dla załatwiania interesów dotyczących rozkrzewiania wiary na całym świecie, a mianowicie w krajach misyjnych.

świętej i ważnej jak wyswobodzenie i pozyskanie Afryki dla świętej wiary, miałoby się do was, rodaków, udawać bezskutecznie? — Polska, a szczególniej Galicya, nie pokazała się dotąd obojętną dla nowej krucyaty. W chwili, gdy wszędzie, to jest we Francyi, w Belgii, w Niemczech i t. d. setki *Towarzystw afrykańskich* powstały, zawiązało się i w Krakowie, za wiedzą i błogosławieństwem J. Em. Ks. Kardynała Dunajewskiego, pod duchownem kierownictwem gorliwego Ojca Załęskiego, *Towarzystwo*, które zrazu z wielką gorliwością a nawet i z dobrem powodzeniem rozpoczęło działanie dla popierania wielkiego dzieła zniesienia niewolnictwa. Prawda, że pierwszy zapał teraz nieco ostygł, ale to nie jest jeszcze znakiem upadku. W wielkich dziełach zawsze tak bywa. Któż nie zna bardzo trafnego francuskiego przysłowia: *reculer pour mieux sauter*, co znaczy: cofnąć się o krok, aby uczynić dwa naprzód. Idźmy więc naprzód, zagrzejmy nasz zapał i naszą ofiarność, — a do tego zapału i do tej ofiarności chcą nas pobudzić ci, których Pan Bóg szczególnie do pracy dla biednej Afryki powołał. Do tych właśnie narzędzi zalicza się *Echo* i jego redaktor a zarazem i wydawca. Jeżeli członkowie *towarzystwa* i w ogóle wszyscy przyjaciele nieszczęśliwej Afryki dowiedzą się co miesiąc z *Echa*, gdzie ich grosz idzie, jakie męczonym ulgi przynosi, wtenczas i chętniej i hojniej dawać będą. W tej więc nadziei, co mówię, *w tem przekonaniu*, ułożyło *Echo* swą podróż. Podróż ta jest wprawdzie trochę ryzykowną i to tak długo, dopóki liczba prenumeratorów nie zapewni biednemu wędrowcowi kosztów podróży. Ale wszystkie wielkie dzieła dla Pana Boga tak się zawsze zaczynały, więc i ufność *Echa* w Opatrzność Boską, w pomoc Św. Józefa i w ofiarność swoich rodaków zawiedzioną nie będzie.

Pan Bóg zresztą dał już *Echu* przy samem jego założeniu kilka wielkich dowodów, że się wydawnictwem opiekuje i że ono jest *Jego wolą*.

Więc zapytam, czy *Echo* źle robi, że się w nasze strony, udaje? Czy jego redaktor a zarazem i wydawca, mając *polskie* serce, omylił się, sądząc według siebie, że macie wielkie katolickie serca, które są otwarte i dla biednych braci, żyjących daleko za morzami? Wiem, że w chwili zawiązania towarzystwa afrykańskiego w Krakowie, dały się słyszeć głosy dowodzące, że ze sprawą niewolnictwa w Afryce nic nas nie wiąże, że mamy u siebie w kraju wiele potrzeb niezaspokojonych, że bliższa koszula ciała niż sukmana. Głosom tym już wówczas mężowie wielkiej powagi i wpływu słusznie odpowiedzieli: Niech nam wolno będzie być katolikami, a jako tacy, mamy swój publiczny interes katolicki w Afryce, mamy ten interes dlatego, że Ojciec św. Leon XIII w encyklice swojej *In plurimis* z dnia 1 Maja 1888 roku, skarży się przed całym światem na potworny handel niewolników w środkowej Afryce, nawołuje i błaga królów, rządy i wszystkich, *którym obrona praw człowieka i praw natury i rozkrzewienie religii Chrystusowej leży na sercu*, aby położyli tamę tej niegodziwości. — „Prawda, że mamy wiele potrzeb niezaspokojonych w kraju, ale jest też u nas widocznie wiele pieniędzy do wyrzucenia...., z których jeśli odrobina

popłynie za morza na cel wzniosły i szlachetny, nie będzie szkodą dla kraju, ale zasługą przed Bogiem i ludźmi"[1]). Do tych słów, *Echo*, opierając się na doświadczeniu, zrobionem w czasie swoich wędrówek po innych częściach Austryi, dodaje od siebie: Prawda, że lud nasz biedny, ale biedny biedniejszego lepiej zrozumié i prędzej się nad nim zlituje. Niema zaś tak biednego człowieka, któryby dla miłości Chrystusowej nie potrafił wesprzeć biedniejszego od siebie. Prawda, że mamy w domu tak zwanych *białych niewolników*, t. j. takich, którym źle i nawet bardzo źle na tym świecie, ale to nie powód, aby nasze serca dla czarnych niewolników skamieniały, owszem, niech się nasze serca i dla tych i dla tamtych rozszerzą. Zresztą nie mogę zataić, że tego porównania „*białych*" i czarnych niewolników nie uważam za bardzo trafne, owszem uważam tylko za wymówkę tych, którzy tak dla czarnych jak i dla „*białych*" niewolników nic uczynić nie chcą. Bo tego przecież nikt nie zaprzeczy, że niema tak nieszczęśliwego *białego niewolnika*, któryby nie mógł uciec się do stóp ołtarza i tam czerpać pociechę i otuchę do dalszego cierpliwego znoszenia swego krzyża dla miłości Chrystusowej. **Czarny zaś niewolnik nie posiada ani Ołtarza, ani Przenajświętszego Sakramentu**, ani niema nagrody za swe cierpienia. O, gdybyśmy my, katolicy nad tą okolicznością dobrze się zastanowili, wówczas z pewnością żaden głos nie występowałby przeciw czynności ratunkowej naszych tak nieszczęśliwych zamorskich braci.

Więc, Rodacy! Nie bądźmy samolubami, ale chrześcianami o szerokiem i gorącem sercu. Przebaczcie *Echu*, że wyciąga do Was rękę po jałmużnę dla bardzo nieszczęśliwych waszych braci afrykańskich. Przebaczcie mu, jeśli staje w obronie tak świętej i wzniosłej sprawy, tak gorąco nam przez Papieża Leona XIII zaleconej. Owszem, pozwólcie mu zaznajamiać szlachetne wasze serca z nieszczęśliwym stanem ludności afrykańskiej, i budzić w nich większe uczucie miłości względem biednych murzynów.

W polskim języku żadne z pism prócz bardzo zasłużonych *Misyj katolickich* nie podawało dotąd pod tym względem stałych wiadomości. *Misye* zaś, zajmując się postępami wiary na całym świecie, nie mogą się wyłącznie oddać sprawie afrykańskiej. Zresztą rozmiar i cena nie czynią ich tak bardzo przystępnemi dla prostego ludu. Ten brak na polu piśmiennictwa religijnego, *Echo* pragnie uzupełnić.

*Echo* podawać będzie najważniejsze wiadomości w sprawie zniesienia niewolnictwa w Afryce, oraz wiadomości misyjne, a nadto i wiadomości w sprawach towarzystw afrykańskich, tak naszych krajowych jak i obcych.

---

[1]) Ks. Maryan Morawski z powodu artykułu prof. Dra Kleczyńskiego w „Czasie" r. 1889.

*Echo* zalicza do swych współpracowników szereg dzielnych i sławnych Misyonarzy, przeto podawać będzie ich listy i opisy, przychodzące wprost z Afryki.

Nadto piękne drzeworyty będą przyozdabiały *Echo.*

Taki jest zakres działalności *Echa* w czasie jego wędrówki po rodzinnym polskim kraju. Nie pozostaje mu więc nic innego jak tylko wynurzyć prośbę do Was kochani Rodacy, abyście mu podróż ułatwiali i osładzali, to jest, abyście *Echo* prenumerowali, popierali i jak najgorliwiej rozszerzali [1]). Czyniąc to, sprawicie, że *Echo* osiągnie swój cel, to jest *czynny udział ze strony szlachetnej Polski w wielkiej sprawie wyswobodzenia Afryki. Echo* zaś, ten wasz współudział w taki sposób wynagradzać będzie, że przez dobre uczynki, do których was pobudzi, oraz przez modlitwy Misyonarzy i wyswobodzonych murzynów, pomoże Wam do szczęśliwego odbycia *tej ostatniej podróży,* której celem jest Ten, który jest *drogą, prawdą i żywotem,* i który powiedział: *Coście jednemu z tych maluczkich uczynili, mnieście uczynili.*

***A. Halka.***

# Listy pasterskie.

Od Najdostojniejszych Pasterzy z Galicyi otrzymaliśmy kilka bardzo zaszczytnych i pochlebnych listów. Podajemy je poniżej do publicznej wiadomości, sądząc, że Czytelnikom naszym zrobimy tem wielką przyjemność. Życzliwość i błogosławieństwo, jakie się w tych pismach zawierają, są dla nas tem większą zachętą do podjętej pracy, i budzą w nas nadzieję, że nasza praca, będzie Panu Bogu miłą, i przyniesie obfitą korzyść.

[1]) Niech mi tu będzie wolno, do Was Szanowni a zamożniejsi Czytelnicy powiedzieć słówko. Redaktor *Echa* często z ust Waszych słyszy, że cena *Echa* jest tak małą, iż nikomu nie będzie trudnem zapłacić prenumeratę. Tem lepiej. Ale proszę o tem pamiętać, że cena nie dla tego jest tak niską, iż *Echo* naprawdę tak mało kosztuje, ale tylko dla tego, aby mu ułatwić wstęp i do najskromniejszych chat. Zresztą, gdyby z czasem był jakikolwiek czysty dochód, to i ten jest dla misyj afrykańskich przeznaczony. Ci więc, którym nie rozchodzi się o kilkanaście mniej lub więcej centów, niech się na prenumeracie *Echa* nie ograniczają, niech go też rozszerzają, bo przy takiej niskiej cenie tylko *bardzo wielka liczba prenumeratorów* może koszta podróży, to jest koszta wydawnictwa opłacić. Wy więc zamożni czytelnicy, prenumerujcie *Echo* nie tylko dla siebie, ale i dla waszych dzieci, a nadto i dla waszej służby. Rozdawajcie go w waszej parafii, i dajcie do czytelni wiejskich i t. d. Tam, gdzie czytelnicy nie mogą jałmużną słodzić losu naszych nieszczęśliwych braci, przynajmniej im i ich dzielnym misyonarzom w pomoc przyjdą swemi gorącemi modlitwami.

*

## LIST PIERWSZY.

Wielce Szanowny Redaktorze!

Jakkolwiek posiadamy liczne pisma, które nas zaznajamiają z położeniem innych krajów i narodów, ale pismo, którego cel łaskawie przedłożyłeś, witam najserdeczniej, gdyż rozwijać będzie obraz dobrodziejstw naszego św. Kościoła w krajach najdzikszych, przedstawiać poświęcenie bezmierne sług tego Kościoła, — którzy nie tylko opuszczają swą ojczyznę drogą, ale, narażając się na śmierć, żyć muszą wśród ludów ciemnych, a ulegających barbarzyńskiemu prześladowaniu.

Błogosławię więc Twej pracy, aby przez nią rozszerzała się coraz więcej, wśród naszego narodu, miłość i wierność dla Kościoła Chrystusowego.

Bóg z Tobą Szan. Redaktorze i Jego św. łaska z Twą pracą.

*A. Kardynał Dunajewski.*

## LIST DRUGI.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Prenumerując od dawna *Echo aus Africa*, tak starannie przez W. Pana redagowane, z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się o zamierzonem wydawaniu tegoż pisemka w języku polskim; a życząc aby przez publiczność polską tak skutecznie było popartem, jak na to zasługuje wzniosły cel wydawnictwa, udzielam W. Panu jako Redaktorowi, i Jego wydawnictwu z głębi serca Arcypasterskie błogosławieństwo.

Z wysokiem poważaniem mam zaszczyt zostawać W. Pana oddanym sługą

*X. Seweryn Morawski,*
Arcybiskup lwowski obrz. łacińskiego.

Lwów, 3 grudnia 1892 r.

## LIST TRZECI.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Z przyjemnością dowiaduję się z Jego szacownego listu, o szlachetnym zamiarze Pana, wydawania pisemka *Echo aus Africa* w języku polskim, celem objaśnienia czytelników polskich o nieszczęśliwym opłakanym losie biednych Murzynów i pobudzenia ich serc litościwych, do niesienia tymże pomocy. O ile siły i niedostateczne bardzo środki moje pozwolą, będę się starał popierać to pisemko, a tymczasem i samemu W. Panu i temuż dziełku wielce zbożnemu, mającemu wychodzić drukiem w Krakowie, z całego serca błogosławię, prosząc u Boga, dawcy wszelkiego dobra, dla szlachetnego Autora wszelkich łask z Nieba, a dla Jego dzieła najobfitszych zbawiennych owoców.

Przyjm W. Panie szczere wyrazy głębokiego poważania i czci mojej, z któremi mam zaszczyt pozostawać W. Pana Redaktora powolnym sługą

*Ks. Isakowicz,* Arcybiskup.

Lwów, 3 grudnia 1892 r.

†

## KARDYNAŁ LAVIGERIE

Wielki w naszych czasach Apostoł Murzynów.

W chwili, gdy nasze *Echo z Afryki*, zachęcone dobrem powodzeniem w krajach niemieckich, zamierzyło udać się do Polski, aby i tutaj wywołać czynny udział w dziele oswobodzenia Murzynów afrykańskich, w tej właśnie chwili, jak piorun z pogodnego nieba, uderzyła w nas wieść o zgonie tego, z którego imieniem sprawa wybawienia Murzynów afrykańskich nierozłącznie i już na zawsze jest związaną. Kardynał Lavigerie pożegnał świat! W sobotę dnia 26 listopada, powołał go Bóg do lepszego żywota. W nim zgasło dla nas jedno ze świateł Kościoła świętego *(Ecclesiae Sanctae Lumen)*; zgasł miłośnik prawa Bożego *(Divinae legis amator)*; zgasł pasterz dobry wśród ludu *(Pastor bonus in populo)*. Nad jego grobem stoją we łzach tysiące ludu czarnego plemienia. Nad jego grobem leje łzy zastęp dzielnych Zakonników i Bogu poświęconych Dziewic, w których sercach rozżarzył on w jasny płomień zarzewie misyonarskiego powołania, których był Mistrzem, nauczycielem i przyjacielem na ciernistych ścieżkach działalności apostolskiej. Śmierć jego smutkiem przejmuje tych wszystkich, którzy od czasu kiedy kraje zachodniej Europy rozbrzmiewały głoszoną przezeń krzyżową wyprawą, ze szczególnem zajęciem brali udział w podniesionej przeciwko niewolnictwu wzniosłej i świętej walce. Wreszcie w oddaleniu, stoi nad jego grobem żałosny redaktor *Echa*, nad którego głową spoczęła niegdyś ręka błogosławiąca Kardynała Lavigerie, któremu też *Echo* w języku niemieckim zawdzięcza swoje istnienie. Nie doczekał się Kardynał wydawnictwa polskiego *Echa*, redaktor jednak pociesza się myślą, że założyciele dzieł od Boga natchnionych bardzo często są dla tychże użyteczniejszymi po zgonie, aniżeli tu na ziemi. Oby kardynał Lavigerie teraz w Niebie był przyczyńcą i potężnym opiekunem wszystkich przedsięwzięć, mających na celu wolność ciała i duszy jego umiłowanych czarnych Afrykanów. Do tych zaś przedsięwzięć należy i nasze *Echo z Afryki* w dwóch językach wydawane. Niestety, wspaniałomyślne usiłowania znakomitego książęcia Kościoła w zwalczaniu handlu niewolnikami, nie miały jak wiadomo za jego życia takiego powodzenia, na jakie wzniosła sprawa Chrześcijaństwa zasługiwała. Jednak wiele już w tej mierze osiągnięto, bo wielki ten mąż, pomimo upadku sił, szczerze i nieprzerwanie pracował. Niezmordowana jego czynność w głoszeniu nowej krucyaty, zostaje jeszcze w dość świeżej pamięci czytelników naszych,

abyśmy do jej opisu tu powracać mieli [1]). Ograniczamy się zatem na wymienieniu niektórych potrzebnych danych z poprzedniego ciągu życia wielkiego Kardynała.



**Kardynał Lavigerie,**
Arcybiskup Kartaginy i Algieru, Prymas Afryki.

[1]) Opis podróży kardynała Lavigerie po zachodniej Europie, czyli zwycięskiej owej wyprawy Apostolskiej gorliwości i wymowy, opracowany został w sposób wyczerpujący, w przydłuższej rozprawie, pomieszczonej w II. Roczniku *Echa* p. t. *Sprawa wytępienia niewolnictwa, jej istota, powstanie i rozwój. (Das Werk der Antisclaverei, sein Wesen, sein Entstehen und seine Entwicklung).* Rocznik ten można jeszcze obecnie otrzy-

Urodzony w Bajonnie dnia 31 października 1825 r., Lavigerie dla wybitnych zdolności i naukowego wykształcenia, został wkrótce po otrzymaniu święceń kapłańskich, profesorem w duchownym zakładzie „*Carmes*“ w Paryżu; potem mianowany profesorem Sorbony, następnie był Audytorem Roty w Rzymie i w r. 1863 wyniesiony został na biskupstwo *Toul* i *Nancy*. W lat cztery później, to jest w r. 1867 mianowany został arcybiskupem Algieru, a w r. 1882 d. 27 marca kreowany Kardynałem-Kapłanem tytułu świętej Agnieszki za murami. Od czasu wskrzeszenia przez Leona XIII. Papieża arcybiskupstwa Kartagińskiego (dnia 10 Listopada 1884 r.), Lavigerie nosił tytuł Prymasa Afryki, oraz arcybiskupa Algieru i Kartaginy. Jako biskup dyecezyalny, zbudował na miejscu dawnej Kartaginy, wspaniały kościół metropolitalny, a nadto w obu swoich połączonych dyecezyach, powołał do życia cały szereg kościelnych zakładów. Dla nas szczególnie zajmującemi są dwie instytucye: I. *Kongregacya Misyonarzy Algierskich*, z powodu koloru sukni swej zwanych pospolicie *Białymi Ojcami*, z którą to Kongregacyą wiąże się *Kongregacya Sióstr Misyjnych N. P. Maryi misyj afrykańskich*. II. *Bracia Sahary*, Towarzystwo głęboko pomyślane, całkowicie świeckie, ale na religijnej podstawie oparte, z celem zaszczepienia chrześcijańskiej cywilizacyi w oazach Sahary. Misye katolickie w murzyńskiem królestwie *Uganda*, tak piękne rokujące nadzieje, stanowiły w ostatnich latach najpiękniejszy kwiat jego zasiewu. Czy wiadomość o ich zniszczeniu, rozdzierając jego serce pałające miłością, nie przyspieszyła jego zgonu? To pewna, iż nie wiek późny, ale zdrowie w pracach apostolskiego urzędu przedwcześnie zrujnowane, a może też gorżki kielich zmartwień, rozczarowań i prześladowań, jaki, szczególnie w ostatnich czasach, do dna spełnić mu przyszło, grób mu zgotowały. Szczęśliwy on jednak, bo w nim bowiem nie tylko mąż wielki, ale i mąż wysokiej świątobliwości, przeszedł z tego świata do żywota wiecznego; i na nim sprawdzą się słowa Pisma świętego: *a sprawy jego idą też za nim* [1]).

R. I. P.

*A. Halka.*

mać za przysłaniem 65 ct. Prenumeratorom, władającym językiem niemieckim, zalecamy weń się zaopatrzyć.

[1]) Objaw. XIV, 13.

# POGLĄD
## na teraźniejszy stan sprawy zniesienia niewolnictwa w Afryce.

### I.

Sprawa zniesienia niewolnictwa — chociaż jak wszystkie sprawy dla Chrystusa Pana, idzie drogą krzyżową — przecież taki wszędzie znalazła odgłos, że uważamy za zbyteczne, nużyć naszych czytelników długą rozprawą, *czem jest niewolnictwo, jak długo w Afryce istnieje, jakich okrucieństw są ofiarami biedni Murzyni, czy zniesienie tego niewolnictwu będzie możliwem i nareszcie jakiemi środkami wypada walczyć przeciw temu ohydnemu handlowi ludzkiem mięsem?* [1]) — Przypominamy tylko, że niewolnictwo od niedawna wprowadzili do Afryki Arabowie, którzy się teraz szybko rozszerzają i grożą całkowitem wytępieniem murzyńskiej rasy. Z opisów najsławniejszych podróżników, tak świeckich jak i duchownych, wiemy, iż z pomiędzy wszystkich okrucieństw niewolnictwa, szczególniej polowania na Murzynów, przedstawiają całe piekło cierpień i całe morze łez. Przerażający opis tychże daje nam sam Papież Leon XIII w swej sławnej encyklice z 1 Maja 1888 r., której jednak, niestety, z braku miejsca tutaj powtórzyć nie możemy [2]).

Czy więc zniesienie niewolnictwa w Afryce jest możliwem i jakiemi środkami da się uskutecznić? Odpowiadamy w krótkości: Tak jest! Zniesienie niewolnictwa i potępienie handlu i polowań na niewolników jest możliwem, jeżeli sprawa zniesienia niewolnictwa *nie tylko chwilowo*, ale przez dwa lub i trzy pokolenia całą Europę zajmie i do największych wysiłków i ofiar pobudzi; jeżeli Kościół, rządy i prywatne osoby, jednem słowem *„wszyscy, którym obrona praw człowieka i rozkrzewienie religii Chrystusowej leży na sercu“* [3]) właściwych środków używać będą, jakie do usunięcia tego nieznośnego stanu rzeczy przyczynić się mogą.

---

[1]) Ktoby sobie życzył czytać dokładną odpowiedź na te pytania, temu polecamy świeżo w niemieckim języku wyszłą książeczkę, pod tytułem: *Was geht das uns an?* — „Co nas to obchodzi?“ Można ją dostać u redaktora tego pisma w Salzburgu za posłaniem 22 ct. Jest zamiar wydania tej książeczki i w polskim języku, o czem w swoim czasie doniesiemy.

[2]) Sam obraz na okładce naszego pisma, (przepraszamy naprzód wszystkich czytelników, że coś tak strasznego musimy im przed oczy przedstawiać), daje, jak nam to zaręczają różni misyonarze, jeszcze *słabe* wyobrażenie o ohydzie tego okrucieństwa, z jakiem barbarzyństwo arabskie względem najbiedniejszych naszych braci postępuje. Stanowi on niezbitą obronę walki przeciw temu niewolnictwu. Niektórym zaś niemieckim prenumeratorom pisma *Echo aus Afrika*, którzy ze względu na słabe, XIX stulecia nerwy, żądali od nas zmiany tego obrazu, radziliśmy, aby nam tyle pieniędzy na misye i sprawy zniesienia niewolnictwa złożyli, żeby wszyscy Arabi byli z Afryki wypędzeni. Wtenczas z największą przyjemnością podamy na okładce obraz, przedstawiający sceny szczęśliwego domowego życia murzynów. Zresztą jest przysłowie: Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził.

[3]) Encyklika papieska *In plurimis* z dnia 1 Maja 1888 r.

A jakie są te środki? Czy należy mieczem czy Krzyżem Afrykę od tej strasznej plagi niewolnictwa uwolnić? Ogólnem zdaniem, i jedno i drugie ma tu swój zakres działalności. Miecz jednak niech przeważnie zabłyśnie w rękach rządów, które polityczną akcyą w celu zniesienia handlu niewolnikami już podjęły. — Krzyż niech zabłyśnie w rękach misyonarzy i tych wszystkich, którzy pieniężnemi środkami pracę dzielnych apostołów Ewangielii chcą popierać. Bo misyonarze, są to prawdziwie bezinteresowni krzewiciele cywilizacyi i oswobodziciele Murzynów. Oni ich uczą pracować, a przez pracę plaga niewolnictwa powoli sama istnieć przestanie. Oprócz zaś Krzyża i miecza jeszcze i inne środki i sposoby przyczyniać się będą do wyswobodzenia i ucywilizowania Afryki. Wymieniamy tylko założenie dróg i kolei żelaznych, które bardzo ułatwią podróże tak świeckich jak i misyonarzy, dotąd nader kosztowne i męczące. Następnie różne przepisy i ustawy, jak n. p. zakaz przywożenia gorących trunków i t. d. [1]).

Przystąpmy jednak teraz do właściwego celu niniejszej rozprawki, to jest do pokazania w krótkości, *co się już dotąd zrobiło na polu sprawy zniesienia niewolnictwa.* Musimy tu przedewszystkiem rozróżnić między *działalnością Europy polityczną a chrześcijańską.*

Zacznijmy od pierwszej, od **działalności Europy politycznej**, która, niestety! nie bardzo pocieszający widok w tym ruchu przedstawia. Niezmordowany Kardynał Lavigerie, przez lat 20 pracując w Afryce nad nawróceniem Murzynów, patrząc z rozdartem sercem na ten bezecny handel, pospieszył w r. 1888 do Rzymu, do Ojca chrześcijaństwa Leona XIII, i z jego polecenia i z jego błogosławieństwem swoją krucyatę rozpoczął. Wskutek jego próśb i nalegań, wszystkie mocarstwa w jesieni 1889 r. zwołały międzynarodowy zjazd do Brukselli i tam całemi miesiącami radzono, a nareszcie postanowiono różne środki, mające przyspieszyć zupełne stłumienie niewolnictwa w Afryce. Ale jeżeli te europejskie narady nie przyniosły dotąd innych owoców, jak n. p. bezczelne postępowanie niesumiennych agentów angielskich w Ugandzie [2]), to nie dziw, że polityczne działanie w Afryce i dla Afryki wielkiego zaufania i wielkich nadziei w nas nie budzi. **Niemcy**, którzy we wschodniej Afryce wojskowy zarząd z dzielnym i zdolnym kapitanem (teraz majorem) Wissmanem na czele za prędko i nieroztropnie na rząd cywilny zamienili, opłacą teraz różnemi klęskami swój pośpiech, i prawdopodobnie będą musieli w najkrótszym czasie do zbrojnej postawy powrócić.

(D. c. n.).

---

[1]) Pod warunkiem jednak, że rządy wypełnienie takich ustaw, przepisów i zakazów, same ściśle przestrzegać będą, czem się dotąd, niestety, nie bardzo mogą pochwalić!

[2]) Królestwo murzyńskie w środkowej Afryce, gdzie katolicyzm się już świetnie rozwijał, gdzie Anglicy z Mahometanami się sprzymierzywszy, misyonarzy wypędzili, a katolikom srogie zadali klęski.

# Wiadomości bieżące z Misyj.

## Misya środkowej Afryki [1]).

**Wikaryat Apostolski w Sudanie.** Po dłuższem milczeniu Mahdi znowu się Europie przypomina. Jego główny pomocnik *Osman Digma* urządza wielką wyprawę w okolicę dolnego Nilu. Oto co nam w ostatniej chwili nasz czcigodny korespondent z Egiptu donosi:

*Suakin, 30 Listopada 1892.*

Wielmożny Panie Redaktorze!

Dnia 27 Października b. r. wsiadłem w Suezie na okręt, a 4 Listopada tutaj przypłynąłem. Chciałem bowiem odwiedzić w *Tokarze* naszą stacyę misyjną o półtrzecia dnia podróży stąd odległą. Tymczasem dowiadujemy się tam, że *powstańcy napadli na Tokar* i 40 krajowców zostało zabitych na drodze między miastem a morzem. W samym Tokarze zapanował i panuje popłoch. Kobiety i dzieci uciekały do fortecy. Ojciec Leon wszystkie niewiasty i dzieci, należące do stacyi misyjnej, odesłał do twierdzy, sam zaś stanął na czele uzbrojonych murzynów, aby w razie potrzeby tamże się schronić. Dowódzca twierdzy z 300 żołnierzami murzyńskimi, 50 jeżdżcami i mniej więcej 500 krajowcami zrobił wyprawę i pobił powstańców. W ostatnich dniach słyszano tutaj jęki śmiertelne; kobiety i dzieci biegały po ulicach, płacząc nad poległymi. Nader bolesny przedstawia się widok po za bramami twierdzy. Tu i owdzie ujrzysz kawałki bomb i bielejące kości; na drzewach i na krzakach wiszą podarte suknie derwiszów — jako dowody ostatnich bitew i napaści. Obecnie chwilowo zapanował spokój.

Kończę to pismo przesłaniem uszanowania Wielce Czcigodnemu Panu Redaktorowi i Panu Bogu Go oddaję.

Sługa
*Ks. Fr. Ksawery Geyer*,
Misyonarz Apostolski w Sudanie.

## Nadesłane datki (do 31 grudnia 1892).

**Na misye afrykańskie**: Ks. A. Moczarowski z Czerniowiec, 20 ct.; Ks. I. Pagacz, proboszcz z Poremby wielkiej, 1 złr.; Pani hr. Wielhorska z Chyrowa, 4 złr. 50 ct.; Panna Antonina Smoczyńska z Tenczynka, 1 złr.; razem 6 złr. i 70 ct.

**Na zniszczoną misyę „Białych Ojców“ w Ugandzie**: Od N. N. (*zamiast wieńca na grób nieodżałowanego i świątobliwego Ks. Kardynała Lavigerie* — jako oznaka wiecznej wdzięczności i uwielbienia) 10 złr.

## Polecenie Modlitwom.

Polecamy pobożnym modlitwom tak Misyonarzy jak i Sióstr, oraz ochrzczonych Murzynów i wszystkich naszych Czytelników duszę niedawno zmarłego

**ś. p. Księdza Kardynała Karola Lavigerie,**
Arcybiskupa Kartagińskiego i Algierskiego, Prymasa Afrykańskiego.

*Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki. Niech odpoczywa w pokoju. Amen.*

---

[1]) W tej Misyi pracuje X. Geyer, który przed dwoma laty, przez dni kilka, razem z X. Danielem, Murzynem-Misyonarzem, bawił w Krakowie. Bliższe szczegóły o tej Misyi podajemy w zapowiedzianym Przeglądzie misyjnym. *(Przyp. Red.).*



**Zamknięcie redakcyi 31 grudnia 1892.**

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Ks. Prałat Dr. Wincenty Smoczyński.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.